

Nr. 25. Częstochowa, dnia 15 grudnia 1935 r. Rok V.

„GOTUJCIE DROGĘ PAŃSKĄ..."

Temi słowa św. Jan Chrzciciel nawoływał ludzi do przygotowania się na przyjście Pana Jezusa. Było to w ziemi żydowskiej, przed wiekami, kiedy św. Jan oczekiwał Zbawiciela naszego, żyjącego jeszcze w zaciszu Nazaretu. Święty Jan był Jego prorokiem i poprzednikiem. To też wzywał ludzi do poprawy życia, nawoływał do oczyszczenia serc i nauczał zebrane tłumy wołając: „Gotujcie drogę Pańską, bo przybliżyło się Królestwo Niebieskie"

Takie samo królestwo niebieskie przybliża się do nas, kiedy Kościół rozpamiętuje narodzenie Pana Jezusa. Czas oczekiwania zaś na tę radosną chwilę, nazywa się adwentem. I wy, dzieci drogie, dziś też musicie przygotować Bożemu Dzieciątku drogę do waszych serduszek; mu-



Święty Jan Chrzciciel
w latach dziecięcych,

sicie je oczyścić i ozdobić.

W waszem młodem życiu znajdu ją się też nieraz plamki, które duszę brudzą. Postarajcie się podczas adwentu oczyścić ją z tych plamek. O ile przystępujecie już do SS. Sakramentów, to pójdźcie przed Bożem Narodzeniem do Spowiedzi i Kom. św. A te z pomiędzy was, któ re jeszcze tego szczęścia nie znają, niech się starają być bardzo dobremi w tym adwencie. Nagromadźcie w waszych duszyczkach dużo dobrych uczynków, które potem Dzie ciątku przy żłóbku ofiarować będziecie mogły.

Adwent zawiera cztery niedziele.

W pierwszą niedzielę wzywa nas św. Paweł, abyśmy się godnie przy gotowali na przyjęcie Pana Jezusa, który teraz przychodzi jako Zbawca miłosierny, kiedyś zaś przyjdzie jako sprawiedliwy Sędzia. W drugą niedzielę przypomina nam Kościół, że niedługo już ukaże się Jezus, w trzecią — wzywa nas do radości sło wami św. Pawła: Weselcie się, Pan blisko jest.

W czwartą niedzielę połączcie się, dzieci z Matką Najświętszą, któ ra w ciszy i skupieniu oczekuje przyjścia Dzieciątka Jezus.

Ciocia Belunia.

ZSTĄP W NASZE DUSZE, DZIECINO...

Zstąp w nasze dusze, zstąp w nie. Chryste
By były jako lilje przeczyste
U Twych ołtarzy...
Rozpal je, Boże, Twoim płomieniem
Potęgą wiary, dobra pragnieniem,
Niech się duch żarzy...

Wszyscyśmy biedni, nędzni, mali,
Gdy nas Twej wiary cud nie rozpali
Gdyś od nas zdala!
Gdy Twoja dobroć serc nie przepoi,
Gdy Twoja miłość przy nas nie stoi,
Grzech nas obala...

CZTEROLETNIA MISJONARKA

(ciąg dalszy).

Pewnego wieczora, napierała się gwałtownie, aby jej dać pić. „Mogłabyś poczekać z tem, aż pójdziecie spać", rzekła Siostra, „toby był śliczny kwiatek". Mila zaczekała, ale gdy najstarsza z sierot naszych przyszła, aby pozbierać „kwiatki" z tego dnia, mała zawołała: „Bianka, włóż za mnie do woreczka sto ziarnek, bo wiesz, wstrzymałam się od picia!" Taka to ciężka była dla niej ofiara, że uważała ją za równa jącą się stu kwiatkom.

Podczas ostatniej swej choroby miała nieprzeparty wstręt do jadła, tak, że nie przyjmowała żadnego po żywienia, chyba z miłości do Pana Jezusa. Kiedyś przełożona zastała ją siedzącą w łóżeczku z kubkiem kawy. Nie mogła nic przełknąć. Przełożona, aby dodać jej odwagi i zachęcić, rzekła: „Spróbuj wypić Mila, z miłości do Pana Jezusa!"

Maleńka w tej chwili otworzyła usteczka i wypiła jeden łyk. „Teraz dla Matki Boskiej" — wypiła drugi. „Teraz dla aniołków, dobrze?" Przełknęła trzeci. „A teraz? Teraz dla św. Elżbiety, patronki naszej Przełożonej. A teraz dla św. Anny! Za chwilę z właściwym sobie wdzię kiem dodała: „A dla kochanego św. Józefa?" I przy pomocy tej litanji świętych, wypróżniła cały kubek.

Znalazł się więc środek na jej brak apetytu, trzeba było tylko dobierać świętych, których dobrze zna ła, a zaraz chętnie słuchała.

Nie zapomnimy nigdy, jakie zwy cięstwo nad sobą odniosła Mila na krótko przed śmiercią. Jedna z towarzyszek wzięła jej przy zabawie ziarnka pinji. Zobaczywszy to Mila, zaperzyła się i już podniosła rączkę, aby ową psotnicę uderzyć. Nagle wstrzymała się i zawołała: „Nie, nie wybiję cię, daruję ci dla miłości Pa-

na Jezusa". I oburzenie przemieniło się w słodki uśmiech.

Warto, aby psychologowie dzisiej si poznali te małe kwiatki, a raczej te pierwsze wielkie zwycięstwa dusz dziecięcych.

O niespożyta, zwycięska wiaro!

Maleńkie, czteroletnie dziecko umie opanować się przez miłość dla Jezusa! Czy to nie jasny dowód, że tylko wiara może uszlachetniająco wpłynąć na człowieka i doprowadzić go do tej prawdziwej wielkości, o której wieki minione marzyły i która jest tęsknotą czasów obecnych!

Przełożona, gdy Mila przyszła do jej pokoju, zapytała dziewczynkę: „Milo, czy kochasz Pana Jezusa?" — „O tak!" — „Naprawdę bardzo?" — „Tak, bardzo". — „A ja jeszcze więcej". — „Ja, patrz, tak", i mała rozpostarła ramionka jak mogła najszerzej. „A ja, tak bardzo", odpowiedziała Przełożona i roztworzyła swoje, które oczywiście były większe i dłuższe. Mała pomyślała chwilkę, jakby Przełożoną przewyższyć i zawołała: „A ja, tak bardzo" i dotknąwszy rączką jednej ściany, szybko pobiegła z wyciągniętemi paluszkami do przeciwległej, patrząc triumfająco na Przełożoną, jakby chciała powiedzieć: „A widzisz, teraz już więcej nie potrafisz".

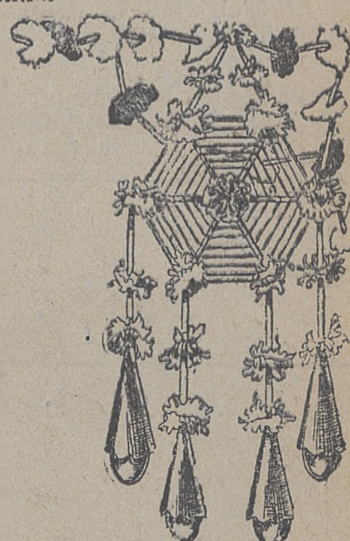
c. d. n.

OZDOBY NA CHOINKĘ.

Już niedługo nadejdą święta Bożego Narodzenia, przez was dzieci szczególnie ulubione. Czy biedne z was, czy bogate ma jedno marzenie, ubrać sobie jaknajładniej choinkę. Kupione gotowe ozdoby są za drogie, no i trzeba przyznać, że nie takie ładne jak zrobione przez was samych. Niektóre ozdoby umiecie robić same, ale i tutaj podam wam kilka wskazówek czem ubrać „boże drzewko",

Łańcuszek ze słomki.

Papier kolorowy, złoty lub srebrny pociąć na małe kwadraciki, lub jeżeli chcecie, w inne jakieś figury (kółka, trójkąciki, serduszka, gwiazdki i t. p.). Wybrać prostą niepołamaną słomę, pociąć na równe kawałki i potem igłą nawleczoną kolorową nitką przewlekać kolejno to kawałek słomki, to kwadracik. — Czem drobniejsza jest słomka i kwagląda. Nawlec łańczuszka ze 3 m., gląda. Nawlec łańcuszek ze 3 m., aby można nim opasać kilka razy choinkę.



Pawie oczka.

Wyciąć cztery kółeczka z papieru, jedno mniejsze od drugiego. Kółeczka te w kolorze złotym, niebieskim, żółtym i zielonym, (zestawienia mogą być dowolne) nakleić na kartonie, wyciąć i naklejać jedno na drugim przy brzegu. Teraz przewlec nitką i pawie oczka gotowe do zawieszenia na choinkę.

Chińczyk.

Podstawą wykonania chińczyka jest skorupka jajka. Kapelusz i kryzę wykonuje się z kolorowego papieru. Złożywszy go w ośmioro wy



cina się kryzę i trzy części kapelusza. Silnym klejem przymocowuje się kryzę i kapelusz do przeciwległych stron jajka. Na środku jajka oczy, nos i usta maluje się wodnemi farbkami. Wąsy, z tyłu zaś długi warkocz, wykonuje się z ciemnobrunatnej lub czarnej wełny. Wysoko pod kapeluszem przykleja się conajmniej sześć nitek, które po dwie splata się w warkocz.

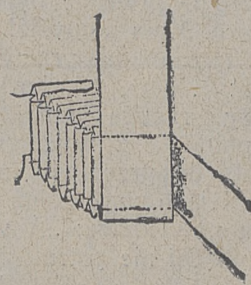


Koszyczek z łupin orzechów jest ładną ozdobą. Trzy cząstki łupin oczyszcza się starannie. Rozpaloną do czerwoności igliczką wypala się w nich dziureczki z obu stron przy brzegach. Łupiny w środku spaja się nicią lub drucikiem. Z zewnątrz przeciąga się nić albo drucik i zawiązuje w pętlicę do zawieszania. Dla ozdoby wkleja się między łupinki żołędzie, albo rozetki z kolorowego papieru. W gotowy koszyczek wkłada się drobne groszki cukrowe i wiesza na choinkę.

Bardzo ładnem przybraniem choinki jest dwubarwna **składanka papierowa.** Kolorowy papier tnie się w wąskie paski, poczem splata się je tak, jak wskazują ryciny. Pierwsza rycina wyobraża gotową składankę, druga podana poniżej unaocznia, jak należy rozpocząć skadanie pasków. Paski przekłada się na zmianę raz jeden, raz drugi silnie zagniatając załomki. Tym sposobem wytwarza się papierową harmonijka w dowolnej długości. Początek i koniec pasków zakleja się.



Ryc. 1.



Ryc. 2.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Mojej kochanej dziatwie ślę serdeczne życzenia szczęśliwych, dobrych i wesołych świąt. Przy choince i podczas uroczystego dnia wigilijnego nie zapomnijcie, kochane dzieci, o waszej

Cioci Beluni.